

Degenerado

DEGENERADO (nie mylić z "Silwerado" i "Desperado") albo jak kto woli *Historia pewnego czajnika*

Wszystkie postacie są fikcyjne, a ich zbieżność z osobami rzeczywistymi przypadkowa i całkowicie niezamierzona.

Zmierzch Cywilizacji Zachodniej Część piąta - Mroczna Krucjata

Rozdział pierwszy. Cel - zburzyć stary porządek

Planisci rewolucji z Karolem Marxem i Fryderykiem Bengelsem na czele doskonale zdawali sobie sprawę z siły walki propagandowej. Oprócz skoordynowanego ataku militarnego, w całej prasie nawoływano ludzi do zaniechania walki zbrojnej i do torowania drogi siłom postępu reprezentowanym przez rewolucjonistów. Totalnie ogłupieni przez media młodzi ludzie nie tylko nie chwyтали za broń, ale zwalczali tych, którzy z karabinem w ręku chcieli powstrzymać rewolucjonistów. Tak wielkie spustoszenie w ich mózgach poczyniła nowoczesna, lewicowa prasa.

Jeśli chodzi o walkę propagandową, to od lat centralne miejsce zajmował tradycyjnie lewacki Hollywood. Od kilkadziesiąt lat ta tuba propagandowa lewaków ze wszystkich sił zwalczala stary porządek, jednocześnie torując drogę nowemu. Dlatego na ten najtrudniejszy odcinek frontu, odcinek kalifornijski, postanowiono wysłać najbardziej fanatycznego wyznawcę nowego porządku Archera Czajnikowego

Rozdział drugi. Koncert w San Francisco, czyli jak się przeprowadza rewolucję społeczną

a) Śmierć Ozzego Kozborna

Koncert w San Francisco zapowiadany był jako największe wydarzenie kulturalne w historii Kalifornii. Przy okazji zbierano pieniądze na pomoc ofiarom trąby powietrznej zamieszkałym na południu Teksasu.

Koncert rozpoczął się powszechnie znanym „kawałkiem” „If you're going to San Francisco”

Później na scenie pojawił się główny pomysłodawca imprezy Ozzy Kozborn. W trakcie gdy Kozborn kończył wykonywanie "Goodbye To Romance", przy jego fortepianie stanął Archer Czajnikowy.

Ozzy Kozborn: Zgubiłeś drogę do toalety, ogierze?

Czajnikowy: Twoja rola skończona, Ozzy, ja dalej poprowadzę koncert.

Kozborn: A co, będziesz bez przerwy sikał do czajnika!? he he!

Czajnikowy wyciągnął z kieszeni nóż i całej siły wbił go w brzuch Ozzego Kozborna.

Na scenie błyskawicznie pojawili się Brandon Fay i doktor Molton, zabierając z parkietu martwe ciało rockmana. Z tłumu rozległy się okrzyki "Morderca!", "Morderca". Służby porządkowe nie reagowały, przekupił ich Czajnikowy.

B) Archer Czajnikowy Super Star!!!

Archer: Proszę o spokój, przejmujemy koncert!

Fanka Black Sabat: Zamordowałeś Ozziego!

Czajnikowy: Cóż znaczy życie jednego, nawet wybitnego muzyka, wobec wizji, którą chcę przed Wami roztoczyć. Czyż najwybitniejszy filozof wszechczasów - Karol Marx nie mówił, że rewolucja wymaga ofiar? Dziś sytuacja na świecie dojrzała do tego, by ludzkość wkroczyła na drogę postępu, tolerancji i nowoczesności. Panie i Panowie! Zaczynamy koncert!

Pierwszy na parkiecie wystąpił Dawid Boa. Doskonale uosabiał sobą nowy porządek, a to głównie dlatego, że nikt nie był w stanie precyzyjnie ustalić, jakiej właściwie orientacji seksualnej jest Dawid Boa. Zagrał dwa „kawalki” (Lets dance i Perfect day), gdy schodził ze sceny, serdecznie wyściskał się z Archerem.

Dawid Boa: Is may the best frend!

Po tym jak zszedł ze sceny, Josef Mengeles wręczył mu czek na 150 000\$.

Potem pojawiły się gwiazdy Hollywoodu: Colin Farelka, Spasiony Kewin, szefowie wytwórni, reżyserzy z Oliwierem Głazem na czele. Byli producenci, kompozytorzy filmowi i scenarzyści. Nie zabrakło oczywiście guru homoseksualizmu Ruperta Eweresta. Wszyscy jak jeden mąż ogłosili ludziom, że należy udzielić daleko idącego poparcia Archerowi Czajnikowemu. Że trzeba wyjść na ulicę i wymusić na władzach przedterminowe wybory na urząd gubernatora.

Po tej krótkiej odezwie do mieszkańców Kaliforni Archer wyściskał się ze starszyzną Hollywood i na scenie pojawił się Elton Johns wraz z mężem.

Tym razem Johns nie śpiewał, tylko namawiał ludzi do promowania homoseksualizmu. Przekonywał, że to najskuteczniejszy rodzaj odchudzania się.

Elton Johns: Chcesz schudnąć? Zostań homoseksualistą, to zdrowe!

Na scenie co chwila pojawiała się jakaś megagwiazda i nawoływała do zerwania z tradycyjnym starym porządkiem na rzecz nowego.

W pewnym momencie na parkiecie zameldował się Phil Golas. Warto powiedzieć kilka słów o Philu Golasie.

Na początku swojej kariery przygrywał na perkusji Gabrielowi Angelowi. Nawet w jednym utworze zaśpiewał (For apsin friends), ale potem zajął jego miejsce. Niektórzy nawet twierdzą, że Golas wygryzł Angela. Nie jest to prawda, Gabriel sam odszedł. Mimo to później zespół potrafił zachować arcywysoki poziom artystyczny (A trick of the tail czy Wind and Wuthering). Jednak później zespół zaczął stopniowo dryfować w kierunku komercji. Co też zaprowadziło Golasa tutaj na wiec poparcia dla Archera Czajnikowego.

Phil Golas był ostatnim tzw. "ambitnym twórcą". Później Czajnikowy wypuścił na parkiet silikonowe blondynki i uważnie obserwował publiczność badając jej reakcje. Tańczące na parkiecie młode kobiety trzęsły tyłkiem i cyckami, a pośrodku nich jakiś murzyn w futrze bełkotał coś niezrozumiale. Muzyka „leciała” z automatu, nikt nawet nie próbował silić się na coś oryginalnego.

Następny utwór to samo. Muzyka z automatu, murzyn w futrze, nie potrafiący śpiewać i prawie gołe, silikonowe baby imitujące zbliżenia seksualne.

Publiczność szalała, tak lesbijska jak i przecież nie pozbawiona heteroseksualnych odruchów publiczność gejowska.

Po zakończeniu "utworu" Archer wysłał do boju silikonowe murzynki. Pokazywały one publiczności efekt setek godzin operacji plastycznych. Wiły się na parkiecie przy dźwiękach muzyki puszczonej z playbacku.

C) Raport mniejszości

W końcu nie wytrzymał obserwujący to wszystko Cerujący Wojciech.

Cerujący Wojciech: Protestuję! To nie ma nic wspólnego z muzyką!

Błyskawicznie na parkiecie pojawił się Czajnikowy. Klasnął w dłonie i silikonowe kobiety opuściły scenę.

Archer: Co się Panu nie podoba w moim koncercie?

Cerujący Wojciech: To nie ma nic wspólnego z muzyką! Gdzie czasy, gdy artysta komponował muzykę, teksty, a następnie sam to wszystko wykonywał. W muzyce nastąpiła degradacja na nieprawdopodobną wprost skalę. Nikt z tych ludzi, których przed chwilą pan pokazał, nie umie komponować muzyki i pisać dobrych tekstów. Mało tego! Nikt z nich nie ma nawet uzdolnień wokalnych!!! Muzyki nikt nawet nie próbuje komponować, stąd ohydne buczenie, od którego można nabawić się bólu głowy. Śpiewać też nikt z nich nie potrafi, jakiś afroamerykanin w futrze bełkocze coś pod nosem. ale obaj doskonale wiemy, że to nie jest śpiewanie. I te kobiety imitujące zbliżenia seksualne, bardziej pasują do nocnych klubów niż do wykonywania muzyki!

Czajnikowy: Ale ludzie chcą to oglądać.

Cerujący Wojciech: W tym właśnie problem, że chcą. W tak dalekim stopniu zubożyliście intelektualnie tych ludzi, że nawet nie oczekują czegoś ambitnego! Chcę słuchać ambitnej muzyki wykonywanej przez prawdziwych artystów, a nie oglądać gołą dupę jakiejś striptizerki, obmacywanej przez murzyna w futrze, szepczącego coś do siebie pod nosem, przy żałośnie zawodzącej muzyce!!!

Czajnikowy: Skończyłeś!?

Cerujący Wojciech: Jeszcze na dobre się nie rozkręciłem!

Czajnikowy: Zabrać stąd tego pajaca, jest za mało postępowy! Nie chce się zintegrować z publicznością.

Ochrona pochwyciła Wojciecha i wyrzuciła go na zewnątrz.

D) Biedni zmanipulowani ludzie

Czajnikowy: Przepraszam za ten mały organizacyjny zgrzyt, kontynuujemy koncert!

Na scenie znowu pojawiły się silikonowe kobiety. Nie chciano nikogo dyskryminować, więc pojawiły się też tańczące silikony z Azji, Ameryki Południowej, Australii, a nawet z Grenlandii. Wszystkie kobiety wypinały swój silikonowy tyłek, a murzyni w łańcuchach coś tam szeptali pod nosem.

Ale najgorsze było to, że publiczność biła rzęsiste brawa. Oni uważali to za najdoskonalszą muzykę, a Archera Czajnikowego za półboga. Nie mogło być inaczej, skoro wszystkie największe autorytety muzyczne udzieliły mu swojego poparcia.

E) Brandon Fay i doktor Molton

Kiedy "tańczące silikony" zakończyły swój występ, na scenie pojawił się Archer w towarzystwie Brandona Faya i jego męża doktora Moltona.

Czajnikowy: Kochani, chciałbym przedstawić Wam moich serdecznych przyjaciół - Brandona Faya i doktora Moltona. Proszę o brawa dla moich kolegów!

Rozległy się spontaniczne oklaski.

Czajnikowy: Ich miłość jest jedną z najbardziej romantycznych historii w dziejach ludzkości. Pragnę zwrócić państwu uwagę, że doktor Molton trzy razy oświadczał się Brandonowi zanim został przyjęty. I takich oto pełnych ciepła wspaniałych ludzi stary porządek wyklucza, spycha na margines. Proszę sobie wyobrazić, że są jeszcze kraje, które nie pozwalają takim pełnym wewnętrznego ciepła ludziom jak Molton i Fay na homoseksualne małżeństwo!? Powiadam Wam, to jest złe, opresyjne prawo i trzeba je zlikwidować.!

Brandon Fay: Mam tylko jedno skrzydło, to prawie tak jak anioł.

Doktor Molton: A ja mam skrzydło drugie, rośnie u moich ramion.

Brandon Fay: Bez trudu popłyniemy prosto w wysokie chmury.

Doktor Molton: I będziemy nad ziemią gejowskim zjawiskiem!

Archer Czajnikowy: Dobrze, już wystarczy.

Brandon Fay: Prawdziwe chwile to motyle. Miłość gejowska tęsknota.

Czajnikowy: Już wystarczy, powiedziałem!

Po tych słowach dwaj homoseksualiści przestali śpiewać.

Czajnikowy: Zburzmy stary porządek!!! Zburzmy go!!! Patrzcie jak Molton i Fay pięknie się kochają!

Na oczach tysięcy ludzi Brandon Fay i doktor Molton wycisnęli na swoich ustach namiętny pocałunek. Zindoktrynowani młodzi ludzie, bez cienia obrzydzenia bili im brawo. Widząc reakcję publiczności Archer Czajnikowy zdał sobie sprawę, że nastał dogodny moment na zburzenie starego porządku.

F) Przybycie Bambino

Josef Mengeles zapowiedział występ genewskiej supermodelki, kobiety o pseudonimie Bambino. Nawet Archer Czajnikowy nigdy wcześniej nie widział jej występu, przybyła w ostatniej chwili.

Kiedy artystka o pseudonimie Bambino pojawiła się na scenie, wszyscy wstrzymali oddech

Ubrana w buty na obcasie eksponowała swoje wspaniałe, długie nogi. Prześwitujące szorty pozwalały dojrzeć najwspanialszy tyłek świata. Luźny stanik opinał wspaniałe piersi. Temu biustowi z nieskrywaną zazdrością przyglądały się silikonowe kobiety z całego świata.

Ponad biustem lśniła wspaniała szyja i to co piękne na tym się, niestety, kończyło. Głowa, a co za tym idzie i mózg Bambina należał do Radko Ryjnego.

Ryjny: Ahahahahahahaha!

Szwajcarska seksbomba dysponowała prawdopodobnie najwspanialszym ciałem na świecie, tylko ten cyniczny postesbecki łeb szpecił całość! Lecz to, co drażniło innych mężczyzn, było tym, o czym zawsze marzył zdegenerowany Archer Czajnikowy. Zawsze chciał mieć za partnera kogoś z ciałem kobiety, ale z mózgiem mężczyzny. Drażniło go w kobietach ta ich uczuciowość i wrażliwość. A w ten sposób Archer miał jednocześnie kobietę i kumpla. Kogoś, z kim może wypić flaszkę starogardzkiej, a potem pójść do łóżka. Kogoś, kto będzie przeklinał tak jak on, czyli przy każdej nadszającej się okazji.

Długonoga seksbomba rzuciła całą Kalifornię na kolana, po czym wolnym krokiem podeszła do Czajnikowego.

Radko Ryjny: To ja Archerze, wróciłem...

Rozdział trzeci. Męska szowinistyczna świnią

San Antonio

A) Miła szczęśliwa rodzinka

Ted Mac Royal jak co rano szykował się do wyjścia do pracy. Jego żona Kate Mac Royal była w ósmym miesiącu ciąży i lada dzień spodziewała się rozwiązania. Państwo Royal byli szczęśliwą rodziną i spokoju ich miru domowego nic nie zakłócało, do dzisiaj. Ted jak co dzień ucałował żonę i wyszedł do pracy.

Ted Mac Royal: Wrócę na obiad, kochanie.

Kate: Tylko nie siedź za dużo w pracy.

Po wyjściu męża Kate zajęła się czytaniem książki. Powieść o polskim hydrauliku pacyfikującym tereny południowej Francji. Rozległo się pukanie do drzwi.

Pewnie Ted zapomniał jakichś dokumentów - pomyślała Kate. Gdy otworzyła drzwi, jej oczom ukazało się sześć kobiet, każda z nich miała zacięty wyraz twarzy jakby z czymś walczyła i ta walka była jej życiowym powołaniem.

Kate Mac Royal: To chyba pomyłka.

Kinga Dunka: Nie, my do pani. Jestem Kinga Dunka, a to moje koleżanki; Madeleine Wednesday, Izabela New-Jaruga, Joan Setyszyn, Manuela Kretka i Kate Sztuka.

Kate Mac Royal: Ale ja nie wiem o co chodzi?

Madeleine Wednesday: Najwyższy czas ostatecznie wyzwolić kobiety i wygrać walkę z wszechogarniającym patriarchatem.

Kate: Nadal nie wiem o co paniom chodzi, ale zapraszam do środka na herbatę.

B) Dramat w pokoju dzieciennym

Około szesnastej Ted Mac Royal wrócił do domu. Już gdy otwierał drzwi zrozumiał, że coś jest nie tak. Zaniepokojony położył neseser na swoim biurku i bardzo ostrożnie zbliżał się do pokoju dzieciennego. Zastał tam Kate w towarzystwie sześciu nie znanych mu kobiet.

Kate Mac Royal: Wejść Ted, czekamy na Ciebie.

Ted: Witaj kochanie, widzę że mamy gości.

Kate: Ja mam gości, Ted. Te Panie wszystko mi precyzyjnie wyjaśniły.

New-Jaruga z uśmiechem sięgnęła po filiżankę herbaty.

Ted: Nie bardzo rozumiem, co te Panie Ci wyjaśniły?

Kate: Jak z Ciebie podła kanalia Ted! Ja tu cierpię będąc w ciąży, a Ty masz to w dupie! Nic nie robisz żeby ulżyć mi w cierpieniu.

Ted: Co jeszcze mogę zrobić!? Dbam o Ciebie najlepiej jak potrafię!

Kate Sztuka: Twoja żona cierpi, dokuczają jej bóle, a Ciebie nic nie boli, Ty szowinistyczna świni.

Ted: Tak było od wieków, że kobiety rodziły w bólach, czego wy ode mnie chcecie!?

Kinga Dunka: To, że tak było od wieków, wcale nie oznacza, że nie można tego zmienić! My tego dokonamy.

Ted: To są jakieś piramidalne brednie! Kate, co te kobiety z tobą zrobiły!?

Setyszyn: Nie zbliżaj się do niej, samcu!

Ted: Co Wy zrobiliście z moją żoną!? Kate, kochanie, co się dzieje? Może być jak dawniej.

Wednesday: Już nie będzie jak dawniej. Wytłumaczyliśmy twojej żonie, że do niczego jej nie jesteś potrzebny. My będziemy wychowywać twoją córkę.

Ted: A jak będzie chłopiec? Co, chłopca też będziecie wychowywać!? Aaaa, mam Was!

Sztuka: Jak będzie chłopiec, to oddamy Ci dziecko, ale z uciętym penisem.

Ted: Czym ja Wam się tak naraziłem!?

Dunka: Masz pecha, Ted, jesteś facetem.

Do oszołomionego Mac Royała podeszła Manuela Gretka, rozpięła mu rozporek i jednym szybkim pociągnięciem skalpela wykastrowała Teda.

Manuela Gretka: W podziemiach mamy zbiorniki z męską spermą, starczą na dwadzieścia lat. Mężczyźni nie są już kobietom do niczego potrzebni.

Ted z trudem podszedł do Kate i położył jej rękę na ramieniu.

Ted Mac Royal: Te kobiety namieszały Ci w głowie. Możemy razem wychowywać nasze dziecko, być szczęśliwą rodziną. Jeszcze nie jest wszystko stracone.

Sztuka: To oznacza męską dominację. Nie słuchaj tego samca!!!

Kinga Dunka: Zabij go, zabij!!!

W dłoni Kate Mac Royal pojawił się długi kuchenny nóż.

Setyszyn: Uderz nim, teraz!

Ted: Ależ kochanie!

Kate z całej siły wbiła wielki, kuchenny nóż w serce swojego męża. Ted martwy upadł na ziemię. Do Kate podeszła Madeleine Wednesday i pocałowała ją w czoło.

Wednesday: Dziecko moje, wspaniale walczysz z patriarchatem.

Nie do końca zdając sobie sprawę z tego co robi Kate wbiła nóż również w brzuch Wednesday.

Setyszyn: Jest w szoku, jeszcze Nas pozabija tym nożem!

Kate Mac Royal istotnie straciła nad sobą panowanie. Zaczęła wrzeszczeć, w pewnym momencie z całych sił wbiła nóż w swoje nienarodzone jeszcze dziecko, a następnie na oczach obserwujących to feministek poderznęła sobie gardło.

Izabela New-Jaruga: Straciliśmy Wednesday, ale dalej będziemy kontynuować jej dzieło wyzwolenia kobiet z tego, do czego stworzyła je natura.

- Nie będziecie mieć takiej okazji.

Sztuka, Jaruga, Dunka i Setyszyn popatrzały na stojącą w drzwiach postać.

Setyszyn: A kim Ty jesteś!?

Nieznajoma: Kinga Śledziona z Nowego Jorku.

Sztuka: Przyłącz się do naszej krucjaty wyzwolenia kobiet z jarzma narzuconego jej przez naturę.

Kinga Śledziona: Mam na ten temat trochę odmienną opinię. Uważam, że mężczyzna i kobieta powinni ze sobą kooperować. Tylko ich harmonijna współpraca jest gwarantem realizacji tego, do czego zostali stworzeni przez naturę.

Dunka: Ale my właśnie zamierzamy to zmienić.

Śledziona: Chcecie zmienić to, co stworzyła natura?

NewJaruga: Na tym polega istota postępu, żeby cywilizacja nadal poruszała się naprzód i usuwała sobie z drogi kolejne przeszkody. W tym przypadku przeszkodą jest natura, ale sobie z nią poradzimy.

Śledziona: W jaki sposób?

Dunka: Odpowiednie, postępowe ustawy są właśnie przygotowywane w Unii Euroatlantyckiej, generalnie chodzi o to, żeby kobieta nie była postrzegana jako rodzicielka dzieci, ale jako istota spełniająca się poprzez samorealizację.

Setyszyn: I co, przyłączasz się? Zastąpisz w naszej drużynie Wednesday?

Śledziona: Nie tylko się nie przyłączę, ale nie pozwolę Wam wyjść z tego pokoju w jednym kawałku.

Sztuka: Dlaczego?

Śledziona: Mam pozwolić, żebyście swoim jadem infekowały Bogu ducha winne kobiety? Wasza działalność zagraża funkcjonowaniu całej cywilizacji zachodniej. Ta spokojna rodzina jest tego najjaskrawszym przykładem.

NewJaruga: Skoro nie chcesz się do nas przyłączyć, to przynajmniej zjedź nam z drogi!

Kinga Śledziona: Żadna z Was nie może żywa opuścić tego pokoju!

Dunka: Jesteś zdrajczynią, Kingo, a gdzie solidarność jajników!?

Śledziona: Dyskusja z Wami jest bezcelowa, brońcie się!

Kinga odchyliła do tyłu płaszcz ukazując zagorzałym feministkom dwa lśniące colty. Ku jej zdumieniu Sztuka, Dunka, New-Jaruga i Setyszyn uczyniły podobnie. Wielce to zdziwiło Śledzionę. Nie spodziewała się że feministki, używające na codzień języka jako zabójczej broni, mają przy sobie jeszcze rewolwery. Kinga była pewna swoich umiejętności. Wiele lat temu pokonała w pojedynkach na rewolwery takie tuzy jak Stanley Łyżwa czy przede wszystkim Jerry Zurych.

Pierwsza po broń sięgnęła Joan Setyszyn i swoim piskliwym, skrzeczącym głosem dała sygnał do walki swoim koleżankom.

Setyszyn: Zabić zdrajczynię!

Ona też pierwsza zginęła, trafiona w lewackie serce. Następne były Kate Sztuka, Manuela Kretka Kinga Dunka i Izabela New-Jaruga. Ta ostatnia zdołała jednak dwukrotnie trafić Kingę w brzuch i prawe ramię. Śledziona pewnie wykrwawiłaby się na śmierć, gdyby na miejsce nie przybył zaniepokojony odgłosami strzelaniny Zibi Nagroda.

Zibi Nagroda: Osiem trupów! Co tu się stało!?

Kinga Śledziona: Właśnie uratowałam cywilizację zachodnią, albo w najgorszym razie przedłużyłam jej byt...

Rozdział czwarty. Zabić Bambino

Okolice San Francisco

A) Misja Zibi Nagrody

Zibi Nagroda doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że zlikwidowanie Wednesday, Jarugi, Sztuki, Dunki, Kretki i Setyszyn, choć było dużym sukcesem, nie oznaczało jeszcze uratowania cywilizacji zachodniej. Takich Setyszyn i Wednesday były na świecie tysiące, dziesiątki tysięcy. Dla niego życiową misją było zlikwidowanie człowieka o pseudonimie Bambino. Psychopata, który już w wieku dwunastu lat planował handlować organami wewnętrznymi własnych rodziców. Człowieka o esbeckich korzeniach, manipulatora znad Wisły - Radko Ryjnego. Dlatego Zibi, otrzymawszy informacje, że Ryjny i Czajnikowy przybyli do Kalifornii, miał nadzieję dopaść Bambino i uwolnić świat od jego dziecięcej bużki.

B) Bluźnierstwo wobec odwiecznych praw natury

Prząśniczka Beatrycze ze współczuciem wpatrywała się w utykającego na jedną nóżkę nizinnego owczarka. Zwierzak był wycieńczony i wygłodzony, więc dziewczyna postanowiła mu pomóc. W oczach wygłodzonego psa Prząśniczka zobaczyła cierpienie i to nie tylko tego zwierzęcia, lecz cierpienie każdej potrzebującej istoty.

Beatrycze wyjęła z plecaka kawałek wędliny i z butelką wody w ręku ruszyła nakarmić psa, lecz w tym momencie rozległ się strzał. Owczarek trafiony kulą (jak się później okazało gumową) wydał z siebie cieniutki pisk i położył się na drodze. Dziewczyna rozejrzała się dookoła i zobaczyła zbliżającego się ze strzelbą w ręku Bambino.

Bambino: Nic się nie bój, Beatrycze, to są kule gumowe.

Prząśniczka: Dlaczego strzelałeś do tego zwierzęcia!?

Bambino: A dlaczego na świecie są morderstwa, kradzieże, rozboje, gwałty?

Prząśniczka: Przez takich jak Ty!?

Bambino: Tacy jak ja potrzebują rozrywki. Pewnie wiesz, że mam esbeckie korzenie, więc i moje rozrywki do normalnych nie należą.

Prząśniczka: Jesteś zdegenerowanym psychopata!?

Radko Ryjny jakby zignorował ostatnie słowa dziewczyny.

Bambino: Jak Ci się podoba mój nowy wygląd, przyznaj, że jako dziewczyna masz kompleksy. Mam najlepsze ciało na świecie, nikt nie posiada takich balonów i tak jędrnego tyłka jak ja.

Beatrycze: Ma to też swoje dobre strony, przynajmniej nie muszę się obawiać, że taki degenerat jak Ty będzie chciał mnie zgwałcić.

Bambino: A, to się dopiero okaże.

Beatrycze: Co masz na myśli!?

Jakby udzielając odpowiedzi Ryjny podszedł do dziewczyny i zdarł z niej bluzkę.

Beatrycze: Co ty robisz!?

Degenerat rzucił Prząśniczkę na ziemię i wtedy stało się coś wstrząsającego! Kiedy Radko stojąc nad bezbronną dziewczyną zdjął sukienkę, oczom Beatrycze ukazał się sporej wielkości męski penis!!!

Radko Ryjny: Ahahahahahahahahaha!!!!!!

Kiedy degenerat schylał się do leżącej na ziemi dziewczyny, rozległ się czyjś głos.

Zibi Nagroda: Zostaw ją, Bambino!

Bambino: - Zibi Nagroda, co sprowadza Cię w te strony!?

Nagroda: Zawsze to samo, chęć zabicia takiej kanalii jak Ty.

Bambino: Możemy się dogadać, przyłącz się do ogólnoswiatowej rewolucji.

Nagroda: Beatrycze, ubieraj się i zabierz ze sobą tego rannego psa, chcę zostać z tym degeneratem sam na sam.

Dziewczyna ubrała się, wzięła psa na ręce i pośpiesznie się oddaliła.

Bambino: Więc jak będzie, Zibi, chcę wynająć twoje colty. Dogadajmy się tylko co do ceny.

Nagroda: Widzę, że uniwersalny jesteś, Radko, a to zajdziesz w ciążę, innym razem sam zapłodnisz.

Bambino: Cieszę się, że to doceniasz, Zibi. Mówię Ci, genewscy genetycy to najwięksi specjaliści na świecie. Zrobili ze mnie super laskę, a jednocześnie jeszcze przyszyli mi męskość. Jestem jedynym na świecie dwupłciowym człowiekiem, jak Lord Orlando.

Nagroda: Zabicie takiego dewianta jak Ty to najlepsza rzecz, jaka mi się w życiu przydarzy.

W dłoni Zibiego pojawiła się broń.

Nagroda: Masz jakieś ostatnie życzenie przed śmiercią?

Bambino: Chciałbym się napić starogardzkiej. Ponownie poczuć ten smak w ustach. Jeszcze raz stracić przytomność i ocknąć się w łóżku obsikany przez moim kompanów.

Nagroda: Skąd ja Ci teraz starogardzką wytrzasnę?

Bambino: Dwie flaszki są pod tamtym głazem.

Degenerat ręką wskazał oddalony o dwadzieścia metrów kamień.

Nagroda: Stój na miejscu! Sam sprawdzę!

Bambino: Mam jeszcze jedną propozycję, Zibi.

Nagroda: Szkoda twojej fatygi, ale słucham.

Bambino: Spójrz na mnie, Zibi. Każdy mężczyzna oddałby życie za chwilę rozkoszy z taką kobietą jak ja. Więc mam ofertę, oddam Ci się, a potem jeszcze dopłacę pięć milionów dolarów. Co Ty na to? Ahahahahahahahahaha!!!

Nagroda: Po takim degeneracie jak Ty spodziewałem się tego typu propozycji. Jeśli pod tym głazem rzeczywiście jest staogardzka, to dam Ci się jej napić, a potem Cię zastrzelę.

Zibi popełnił jeden błąd, założył, że Bambino nie ma gdzie uciec. Obaj stali na skraju kilkuset metrowej przepaści i Nagroda nie martwił się o to, że Radko skoczy. Wychodził z założenia, że to tylko zaoszczędziłoby mu amunicję. Zibi nie wiedział, że Ryjny ma na sobie założony spadochron. Kiedy zajrzał pod głaz, błyskawicznie rzucił się na niego grzechotnik. Zibi zabił go jednym strzałem, lecz kiedy spojrzał na degenerata, ten skoczył w przepaść! Samobójcza śmierć nie pasowała do Ryjnego i kiedy Nagroda szybko dobiegł do miejsca, w którym przed chwilą stał Radko, zobaczył jak Bambino leci na spadochronie.

Ryjny: Ahahahahahahaha!!!

Zibi: To jeszcze nie koniec, Bambino!!!

Zdjął z pleców Winchestera, położył się na ziemi i zaczął mierzyć do lecącego na spadochronie degenerata.

Zibi: Mam Cię!

Nagroda pociągnął za spust, ale broń nie chciała wypalić!. Jeden jedyny raz w życiu broń odmówiła mu posłuszeństwa! I to teraz, kiedy miał na muszce jednego z największych degeneratów w historii ludzkości, dwupłciowego dewianata o pseudonimie Bambino...

Rozdział piąty. Bulwar utraconych nadziei

A) Resztki człowieczeństwa

Archer Czajnikowy obudził się jak co rano w objęciach największej na świecie seksbomby - kobiety używającej pseudonimu Bambino. Wyglądało na to, że Ogrodnik nie powinien narzekać, wielu mężczyzn chciałoby być na jego miejscu, ale Archer odczuwał coraz większe zniechęcenie

Dzisiaj, po raz pierwszy od kilku lat śniła mu się Ponętny Wór, zrozumiał że oddałby wszystko co tylko ma, porzuciłby rewolucję i ideały Karola Marxa, żeby być z nią i żyć tak jak Bóg przykazał. Archer wiedział, że Wór jest w San Francisco, więc nie tracąc chwili ubrał się i ruszył jej na spotkanie.

B) Bulwar utraconych nadziei

Czajnikowy bez większego trudu odnalazł Ponętny Wór. Zawsze rano szła na miejski bazar kupić dla dzieci warzywa i owoce. Wracala tą samą drogą poprzez bulwar. Archer paląc papierosa podziwiał jej pięknie rozwiane przez wiatr włosy. Po chwili rzucił na wpół dopalonego papierosa na ziemię i zastąpił jej drogę.

Ponętny Wór- Co tu robisz Archerze!?

Czajnikowy- Szukałem Cię. Jesteś moją jedyną nadzieją, przęstem łączącym mnie z normalnością

Ponętny Wór- Ludzie powiadają że uczyniłeś wiele zła.

Czajnikowy- Jeśli tak jest to mogę to wszystko naprawić, powiedz mi tylko jak.

Wór- Niektorych rzeczy nie da się już naprawić Archerze.

Czajnikowy- Zamieszkać ze mną, jestem bardzo bogaty. Zaopiekuję się tobą i dziećmi. Daj mi tylko szansę.

Ponętny Wór- Kiedyś w Austin Pędzący Dzik opowiadał mi o pewnej dziewczynie z Bielska. Postanowiła odwiedzić swojego chłopaka, który brał udział w turnieju szachowym odbywającym się w Karwinie. Otóż gdy przyjechała i weszła do jego pokoju zobaczyła go z jakąś Czeszką, spodnie miał opuszczone na kostki i właśnie się do niej zabierał. Wybiegła z pokoju, potem ją jeszcze niezdarnie gonił po korytarzu, ze spodniami na kostkach.

Do czego zmierzam? Widzisz Archerze ja nie chcę być tak jak ta dziewczyna z Bielska i patrzeć jak mój mężczyzna stoi przed inną ze spodniami opadniętymi na kostki.

Czajnikowy- Nie odtrącaj mnie, jesteś moją ostatnią szansą.

Ponętny Wór- Przykro mi Archerze.

Po tych słowach Ponętny Wór jedyna nić mogąca na powrót przywrócić Archera społeczeństwu oddaliła się. Widząc jak odchodzi Czajnikowy zrozumiał że wraz z nią znika ostatnia szansa na człowieczeństwo

C) Spokój impotent

Kiedy dziewczyna zniknęła za zakrętem, Czajnikowy wyjął z kieszeni tabletkę wiagry podarowaną mu jeszcze w Sydney przez Micka Gaigera i zaczął się zastanawiać.

Czajnikowy: Połknąć czy nie połknąć? Oto jest pytanie.

Połknięcie oznaczało dalsze uzależnienie od sexu. Nałóg, który dręczy go od czasu kiedy ukończył dziewiąty rok życia. Wtedy miało miejsce pierwsze jego doświadczenie. Wykorzystał seksualnie kucharkę pracującą w szkolnej stołówce.

Co by się stało gdyby nie połknął? To pozwalałoby Archerowi oceniać kobiety pod względem tylko i wyłącznie merytorycznym, a wtedy mogłoby się okazać, że bardzo często, nie zawsze, ale często, kobieta poza bananowymi cyckami nie ma sobą nic do zaoferowania.

Nie łykając miał szansę uwolnić się od nałogu. Szanse na spokój, jakiego nie zaznał od dziewiątego roku życia.

Z zaciętą miną Archer włożył tabletkę do ust i rozszarpał ją tak jak pirania rozszarpuje w wodzie swoją ofiarę.

Ostatnia nić łącząca go ze starym porządkiem została przerwana i teraz Archer pokaże ludziom na co go stać...

Rozdział szósty. Uskok San Andreas

17 marca 1883 r.

A)Wizja szaleńca

Czajnikowy: Jesteś pewien Josefie, że właściwie rozmieściłeś ładunki?

Mengeles: Sprawdziałem to trzy razy.

Czajnikowy: Według twoich obliczeń, po wybuchu Kalifornia oderwie się od kontynentu i stanie się wyspą?

Mengeles: Tak, ale zawsze coś może pójść nie tak. Dlatego też będziemy obserwować to wszystko z powietrza lecąc balonem.

Czajnikowy: Doskonale.

Mengeles: Jesteś szalony Archerze, nie wiem czy to wszystko jest zgodne z rozkazami Karola Marxa.

Czajnikowy: Czemu nie rozumiesz!? Kazał nam zająć Kalifornię?

Mengeles: Tak, ale nie wspominał o tak drastycznych metodach.

Czajnikowy: Ta metoda jest najbezpieczniejsza, zginie sporo ludzi, ale przecież obaj doskonale wiemy, że rewolucja wymaga ofiar.

Mengeles: Możemy się jeszcze wycofać. Ludzie Cię uwielbiają, przewrót w Kaliforni może dokonać się tradycyjnymi metodami. Mamy media, Hollywood i tysiące klakierów, użytecznych idiotów. Wystarczy tylko zlikwidować kilku wojskowych i Kalifornia jest nasza.

Czajnikowy: Nie!! Dzisiaj świat pozna potęgę Archera Czajnikowego. Gdzie jest Bambino!?

Josef spojrzął na zegarek.

Mengeles: Spóźnia się, powinien już tu być.

Gdy Josef chował zegarek, zza rogu wyłonił się ubrany w seksowne mini Bambino.

Bambino: Cześć chłopaki! Co tam dzisiaj mamy w planach!?

Czajnikowy: Pakujemy się na balon i będziemy obserwować eksplozję.

Bambino: Jaką eksplozję!?

Mengeles: Umieściliśmy kilkanaście ton dynamitu wzdłuż całego uskoku. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z moimi obliczeniami, Półwysep Kalifornijski oderwie się od lądu i stanie się wyspą, naszą wyspą.

Bambino: Ahahahahahahahahaha!!! Archerze, jesteś genialny!

Mengeles: Nie ma czasu na gadanie! Odlatujemy!

Kiedy balon zaczął unosić się do góry, pojawili się Brandon Fay i jego mąż doktor Molton.

Fay: Zaczekajcie na nas!

Mengeles: Zabieramy ich?

Czajnikowy: Pakujcie się do środka!

B) Kontrolowany kataklizm

Dwie godziny później.

Archer, Josef, Fay, Molton i Bambino znajdowali się na pokładzie balonu, około 3000 metrów nad ziemią.

Josef Mengeles: Wczoraj gruntownie przebadalem Bambino i według moich obliczeń dzisiaj jest najdogodniejszy moment na to, żeby zaszedł w ciążę.

Czajnikowy: O czym Ty mówisz!?

Mengeles: Powinieneś zatroszczyć się o następcę tronu. Dynastia Kalifornijska, która będzie miała początek na nowo powstałej wyspie przetrwa milion lat.

Bambino: Nie mam nic przeciwko. Ahahahahahaha!!!

Czajnikowy: Zamknijcie się, zaraz nastąpi eksplozja! Josef, ile zostało do wybuchu!?

Mengeles: Minuta.

Czajnikowy: Jak zostanie dziesięć sekund, zacznij odliczać.

Mengeles: Dziesięć, dziewięć, osiem, siedem, sześć, pięć, cztery, trzy, dwa, jeden!

Bambino: Ahahahahahaha!!!

Na oczach piątki degeneratów nastąpiła gigantyczna eksplozja. Ostatnio coś podobnego miało miejsce podczas erupcji wulkanu na wyspie Krakatau. Wówczas śmierć poniosło kiladziesiąt tysięcy ludzi. Tym razem straty miały być większe, Półwysep Kalifornijski był gęsto zaludniony.

Dla Archera ludzie zamieszkujący Klifornię to byli w większości słudzy starego porządku i należało ich zlikwidować. Za wczasu ewakuowano z Półwyspu tysiące osób popierających nowy porządek W pierwszej kolejności gwiazdy filmowe, przedstawiciele lewicowych mediów, marksistów, trockistów, komunistów, bezpieczeństwa, homoseksualistów, lesbijki, feministki, transwestytów, pedofilów, zoofilów, nekrofilów itd.

Statki ze sprzętem budowlanym, z wojskiem i ludźmi czekały na rozwój wydarzeń zacumowane w bezpiecznych zatokach Chile.

W niebo wystrzeliło tysiące ton głazów. Umieszczenie statków wiele mil od Kaliforni było bardzo dobrym, przemyślanym posunięciem. Wytworzyła się ogromna ponad stumetrowa fala.

Bambino: Jeszcze nas dosięgnie!

Mengeles: Spokojnie, wszystko dokładnie obliczyłem, jesteśmy bezpieczni.

Ogromny głaz skalny przeleciał tuż obok ich balonu.

Czajnikowy: To też przewidziałeś!?

Brandon Fay: Patrzcie! Płoną gigantyczne Sekwoje!

Czajnikowy: Mam je w dupie, nie wien dlaczego niektórzy tak się nimi podniecają.

Josef Mengeles: Nic się nie martw Brandon, ja odtworzę te Sekwoje,

Doktor Molton: Z czego?

Mengeles: Jak to z czego!? Z ludzkich kości!

Bambino: Ahahahahahahahahaha!!!

Josef spojrział na zegarek.

Mengeles: Archerze, zapłodnij Bambino.

Czajnikowy: Gdzie, tu w balonie!?

Mengeles: Według moich obliczeń, teraz jest najdogodniejszy moment.

Bambino: Ahahahahahahaha!!!

Czajnikowy: W górę wystrzelują ogromne głazy, ponad stumetrowa fala zalewa tysiące ludzi, a Ty chcesz, żebym kopulował w balonie, na wysokości 3000 metrow!? Po za tym tu jest mało miejsca.

Mengeles: To jest najmniej istotne, odwróć się, jeśli się krępujecie.

Bambino: Spoko Josef, należysz do rodziny, tak jak Brandon Fay i doktor Molton. Możesz nawet robić nam zdjęcia! Chyba dla Ciebie jako naukowca dokumentacja jest istotna? Ahahahahahahaha!!!

Na ziemi działy się dantejskie sceny, ginęły tysiące ludzi. Ogromna fala topiła statki i po tym, jak dotarła do brzegu, zabierała kolejne ofiary. Kalifornia oderwała się od lądu tworząc wyspę, a w balonie, na wysokości 3000 metrow dwóch degeneratów dokonywało aktu prokreacji. Wszystko dokumentował robiąc zdjęcia jeden z największych zbrodniarzy w historii ludzkości, do cna zdegenerowany doktor Josef Mengeles...

C) Nowy Tajwan

Nowo powstała wyspa oddalona była od brzegu o trzydzieści mil morskich. Ludzie zamieszkujący Kalifornię przeżyli chroniąc się w jaskiniach i gromadząc w najwyższych miejscach wtedy jeszcze Półwyspu. Nikt dokładnie nie jest w stanie oszacować liczby ofiar, ale straty mogły wynosić nawet dwa miliony istnień ludzkich.

Jak gdyby nigdy nic następnego dnia po kataklizmie Czajnikowy, Mengeles, Fay, Molton i Bambino wylądowali na wyspie. Wtedy zaczęły już docierać pierwsze statki z zaopatrzeniem i armią. Zaczęto montować baterie nadbrzeżne kalibru 343 mm. Te działa miały uniemożliwić siłom starego porządku jakkolwiek desant. Błyskawicznie rozbudowywano infrastrukturę wojskową czyniąc z Kalifornii twierdzę nie do zdobycia.

Do niczego nie pojmujących przerażonych ludzi przemówił nowy imperator Kaliforni - Archer Czajnikowy.

Czajnikowy: Ludu Kaliforni! Wczoraj na zawsze już zmieniło się nasze geograficzne położenie. Kalifornia odgradzona jest od lądu pasem wody szerokim na trzydzieści mil morskich. Wraz ze mną przybywa na tę wyspę nowy porządek. Nie oczekujcie pomocy, nie nadejdzie.

Żeby nie być gołosłownym Archer wyciągnął z torby głowę byłego gubernatora Kaliforni Arnolda Schwarca i pokazał ją ludziom.

Czajnikowy: Oto głowa tego napakowanego sukinsyna!!! Od dziś ja stanowią prawo na tej wyspie! Nastaje nowy porządek, a więc religia Czajnika i społeczna nauka Karola Marxa. Te dwie uzupełniające się i harmonijnie ze sobą współpracujące wartości są najlepszą gwarancją nowoczesności i postępu. Z tej wyspy wyjdzie iskra, która na zawsze odmieni świat. Od dziś to co robiliście dawniej nie ma dla mnie znaczenia. Jeżeli służyliście starymu porządkowi, puszczyć to w niepamięć. Idąc za klasykiem przeszłość odgradzam grubą kreską. Ale jeżeli teraz ktokolwiek z Was zabluzni przeciw nowemu porządkowi, nie może liczyć z mojej strony na pobłażliwość. Kara jest tylko jedna - śmierć. Za tydzień ta wyspa będzie nie do zdobycia, to z niej wyprowadzimy decydujące uderzenie przeciw siłom starego porządku. Przedtem jednak oczekuje od Was deklaracji lojalności.

Do Czajnikowego podszedł Bambino i wręczył mu wysadzany najpiękniejszymi diamentami na świecie Święty Czajnik z Krynanicy, a Mengeles uniósł do góry ogromnych rozmiarów portret Karola Marxa.

Czajnikowy: Na kolana!!! Oddajcie cześć Świętemu Czajnikowi z Krynanicy!!!

Większość ludzi, przerażonych słowami Archera padła na kolana. Ci, którzy nie chcieli się ukorzyć przed Czajnikiem, zostali odciągnięci kilkaset metrów od tłumu i zabici strzałami w tył głowy.

Mengeles: Tak jak mówił Archer, nowy porządek ma swoich dwóch idoli. Drugim jest nasz patron i duchowy przywódca. Jego nauka jak gwiazda wkrótce rozświetli każdy zakątek cywilizacji zachodniej. Poznajcie naszego dobroczyńcę Karola Marxa!!!

Czajnikowy: A teraz do roboty! Budujcie umocnienia, koszary wojskowe, budynki mieszkalne i gejowskie świątynie. Jest dużo do zrobienia...

Rozdział siódmy. Chmury nad Teksasem

Lokal „Wszystko co tylko zechcesz”, Austin

Drzwi saloonu otworzyły się i do środka wszedł Young Kain.

Fajowa Lasencja: Witam gubernatorze, drinka?

Kain: Nie odmawiam.

Lasencja: Już nalewam.

Kain: Jak sadzisz, Lasencjo? Dlaczego monumentalna autobiografia Ciężkiego Suwaka pt. "Nocny Stróż" rozchodzi się w księgarniach jak świeże bułeczki?

Lasencja: Hmm, może po prostu Suwak napisał prawdę?

Kain: Pracujesz za barem? A gdzie jest Mary Zielonooka.

Lasencja: Masz na myśli "Międzynarodówkę".

Kain: Nie rozumiem?

Lasencja: To jest taki jej pseudonim.

Kain: Dlaczego?

Lasencja: Bo każde dziecko jest innej narodowości.

Kain: Wyklęty powstań ludu ziemi...

Lasencja: Nie jest mi wcale do śmiechu. Mary wyjechała i nie ma kto stać za barem.

Kain: Ale chyba wróci?

Lasencja: Właśnie o to chodzi, że raczej nie. Matka Teksanka, jak wielu na nią wołało, wyjechała do Hamburga i co gorsza przyjęła niemieckie obywatelstwo.

Kain: To chyba nie mamy się czym smucić, teraz problem mają Niemcy.

Lasencja: He he, Ty Kainie zawsze potrafisz mnie rozbawić!

Kain: Nalej mi jeszcze jednego.

W tym momencie do baru wszedł Marlon Grab.

Grab: Gubernatorze, mam sprawę najwyższej wagi państwowej.

Lasencja: O, waga państwowa, to ja już zostawiam Was samych.

Grab: Dzisiaj wyruszamy nad Rio Grande. Otrzymałem informacje, że siedemdziesięciotysięczna armia wyznawców nowego porządku zbliża się od strony Meksyku.

Kain: Kto nimi dowodzi?

Grab: Erich Von Mansteins.

Kain: Czy to nie ten, który mając kilkukrotnie mniejsze siły zajął Krym?

Grab- Dokładnie.

Kain: Ilu ludzi możemy im przeciwstawić?

Grab: Nie więcej niż piętnaście tysięcy. W przeważającej większości są to rekruci Akademii. Większość naszych sił walczy na froncie Florydzkim i na wschodnim wybrzeżu. Całe Stany Zjednoczone są atakowane przez siły nowego porządku.

Kain: Kiedy wyruszasz?

Grab: Za dwie godziny.

Kain: Mówiłeś o sprawie najwyższej wagi państwowej.

Grab: Wyjdźmy na zewnątrz, tu mogą być pluskwy.

Kain: W naszym ulubionym lokalu.

Grab: Nie zdajesz sobie sprawy, Kainie, w jak wielkim stopniu obca agentura zagnieździła się w Teksasie. A na domiar złego współpracują z nimi niektórzy nasi agenci.

Kain: Wyrzuć tych drani na zbity pysk!

Grab: Wyjdźmy na zewnątrz.

Gdy stanęli przed lokalem, Marlon nerwowo oglądał się za siebie.

Kain: Marlonie, chyba jesteś trochę przewrażliwiony na punkcie podsłuchów.

Grab: Gdybyś trochę popracował w tym fachu, to też byłbyś przewrażliwiony.

Kain: Możemy rozmawiać?

Grab: Tu jest zbyt wiele budynków, mogą nas namierzać. Pójdźmy dalej na otwartą przestrzeń.

Po chwili stanęli w miejscu gdzie do najbliższego budynku było ponad sto metrów.

Kain: Nie za dużo tych środków ostrożności?

Grab: O tym, co chcę Ci teraz powiedzieć, nie wie nikt oprócz mnie.

Kain: O czym?

Grab- O tym, że John Prescott vel Nicolas Manschaft to nasz tajny agent.

Kain: Co takiego!? Przez trzy lata ten pieprzony lewak obsmarowywał mnie w lewicowych pismach. A Ty mówisz mi, że to jest nasz agent!?

Grab: Musiał to robić, żeby się uwiarygodnić w środowisku lewaków.

Kain: Wypisując kłamstwa na mój temat!?

Grab: Nie oceniaj mnie pochopnie, taka robota. Od dziś to tobie składa raporty, o wszystkim już go powiadomiłem. Ten człowiek ma ogromne szanse, żeby zostać Imperatorem Unii Euroatlantyckiej. To jest wybraniec, który powstrzyma siły nowego porządku. Kainie, nastanie dzień, kiedy zrozumiesz, że to było konieczne...

Rozdział ósmy. Bitwa nad Rio Grande

2 kwietnia 1883 r.

A) W obozie rewolucjonistów

Dziesięć mil od Rio Grande szykowały się do bitwy siły wyznawców nowego porządku. Dowodził nimi świetny strateg, niemiecki generał Erich Von Mansteins. Erich nie był ideologicznie związany z rewolucją, ta wojna to był dla niego dobry interes. Z tygodniową gażą w wysokości 100 000\$ Von Masteins był najlepiej opłacanym najemnikiem w historii zmagających wojennych.

W jego ponad siedemdziesięciotysięcznej armii większość stanowili homoseksualiści. Heteroseksualni stanowili mniejszość i jako mniejszość byli przez gejęw dyskryminowani.

W jednym z budynków przeznaczonych na kwatery dla oficerów rozmawiali ze sobą porucznik Baltazar Perkins, rosły, brodaty, ponad dwumetrowy gej i sierżant Clifford Polansky, również homoseksualista, emigrant z Polski.

Baltazar: Cliffordzie, czy myślisz podobnie jak ja? Czy warto dlatego żeby zrównać nasze prawa z heteroseksualistami zniszczyć całą cywilizację zachodnią?

Clifford Polansky: Baltazarze, nowy porządek, jeśli nastanie, w żaden sposób nie zmieni naszej sytuacji. Obaj doskonale wiemy, że tylko związek mężczyzny i kobiety może sprawić, że nasza cywilizacja przetrwa. Jeżeli wymordujemy wszystkich heteroseksualistów, to doprowadzimy do zagłady cywilizacji zachodniej. Utorujemy tylko

drogę Islamowi, który wkroczy na tereny Europy i USA i całkowicie je sobie podporządkuje.

Baltazar: Wyprawy Krzyżowe w drugą stronę?

Polansky: Dokładnie.

Perkins: W odezwie Karola Marxa jest mowa o tym, że dzięki nakładom położonym na naukę uda się doprowadzić do zapłodnienia w wyniku kontaktu seksualnego dwóch gejów.

Polansky: To kompletne bzdury! Ta cała rewolucja to nic innego jak walka z odwiecznymi prawami natury. Nie zmienimy ich Baltazarze, mamy swoje kluby gejowskie, miejsca gdzie jako mniejszość możemy się spotykać i nawiązywać przyjaźnie. Po jaką cholerę mamy zrównywać się z normalną rodziną!?

Baltazar: Myślę tak samo jak Ty. Powstrzymajmy tych szaleńców zanim nie zniszczą wielu wieków naszej wspaniałej kultury.

Cliford Polansky: Zwołajmy naradę wojenna i spróbujmy ich zatrzymać.

B) Narada

Przy palących się ogniskach zgromadzili się ludzie, żeby wysłuchać słów porucznika Baltazara Perkinsa i jego oponenta kapitana Johna Boya. Ich dyskusji przysłuchiwał się też głównodowodzący armią rewolucjonistów general Erich Von Mansteins.

Sam Perkins: Przyjaciele, to co robimy nie ma najmniejszego sensu! Niszcząc stary porządek, zniszczymy też siebie. Apeluję o życie w zgodzie z heteroseksualistami na dotychczasowych warunkach.

John Boy: Słyszeliście!? To sabotażysta! W momencie, kiedy możemy nareszcie całkowicie wyzwolić lud gejowski z jarzma narzuconego mu przez naturę, on nawołuje do zaniechania walki!? A ja, John Boy, mówię Wam, tyle lat byliśmy gnębieni przez heteroseksualistów, to teraz czas na rewanż!!

Cliford Polansky: Co Pan o tym sądzi, generale?

Von Mansteins: Panowie, dogadajcie się między sobą. Ja mając do dyspozycji te bitne hufce gejowskie zamierzam dotrzeć z nimi do jeziora Michigan i w parę tygodni opanować cały teren Ameryki Północnej. Sprawy ideologiczne uzgodnijcie we własnym gronie.

John Boy: Słyszeliście!? Generał poprowadzi nas do jeziora Michigan! Czeką nas zwycięstwo i chwała.

Dał się słyszeć ryk tysięcy gejowskich gardeł, skandujących nazwisko niemieckiego najemnika.

Nie wszyscy jednak wiwatowali i to starał się wykorzystać Baltazar Perkins.

Baltazar: Niech żołnierze sami zdecydują, czy chcą stanąć po stronie nowego porządku, czy starego. Czy pójdą za tobą, Johnie Boy, czy za mną.

John Boy: A ty co z nimi zrobisz?

Baltazar: Powiodę ich w bezpieczne miejsce, do Kaliforni, z dala od wojennej zawieruchy.

John Boy podejrzliwie wpatrywał się w Perkinsa.

Boy: Niech tak będzie! Kto jest tchórzem i nie chce walczyć stanie po stronie Baltazara Perkinsa! Po mojej stronie niech staną Ci, którzy zaprowadzą na świecie nowy porządek docierając aż do jeziora Michigan.

Po tych słowach żołnierze zaczęli się przetasowywać. Większość ludzi zgromadziło się za plecami kapitana Johna Boya, ale około piętnastu tysięcy stanęło po stronie porucznika Baltazara Perkinsa. Był wśród nich niespełna tysiąc heteroseksualistów, których słowa Boya ostatecznie zniechęciły do udziału w bitwie.

Kapitan John Boy: A więc dobrze, tchórze! Nim nastanie świt, ma już Was nie być w obozie. Lepiej się pośpieszcie, bo jeszcze się rozmyślimy!

Baltazar Perkins: John, jeszcze nie jest za późno. Zawróćcie z tej drogi.

John Boy: Zamilcz tchórze! Zabieraj tych swoich wymoczków i jazda stąd!!!

Po chwili Perkins i jego ludzie wsiedli na konie i z pochodniami w rękach odjechali w kierunku Kaliforni.

C) Już nie ma dawnej Kaliforni

Kilka godzin później Baltazar i jego ludzie byli już wiele mil od obozu. W pewnym momencie na drodze stanęła chwiejąca się na nogach kobieta. Clifford Polansky zsiadł z konia i poczęstował umęczoną niewiastę wodą.

Polansky: Daleko stąd do Kaliforni?

Kobieta: Wielki huk, morze ognia, dym i wielka woda. Wszędzie śmierć i zniszczenie, zginęła cała moja rodzina... Już nie ma dawnej Kaliforni.

Baltazar: Przecież nie zapadła się pod ziemię!?

Kobieta: Lepiej byłoby gdyby się zapadła. Teraz to jest wyspa, na której jak dawniej krzyż chrześcijański ludzie czczą jakiś czajnik.

Po tych słowach kobieta umarła na rękach Cliforda Polańskiego.

Baltazar i Clifford wymownie popatrzeni sobie w oczy. Obaj zrozumieli, że bierność oznacza zgodę na destrukcję, śmierć i zniszczenie. Zgodę na usankcjonowanie na tych ziemiach nowego, pozbawionego wszelkich zasad porządku.

Baltazar Perkins: Zawracamy...

D) Bitwa

Marlon Grab widział, jak do rzeki zbliżały się siły nowego porządku - bitne hufce gejojskie. Już starożytni Grecy znali ich wartość bojową. To właśnie te jednostki często przechylały szale bitwy, a niekiedy nawet losy wojny.

Lecz i siły, którymi dowodził Grab, to była prawdziwa elita wśród elit. Rekruci Teksasńskiej Akademii reprezentowali wszystko to co najlepsze. Pielęgnowali tradycje swoich dziadków i pradziadków, ich morale było więcej niż doskonałe.

Piętnaście tysięcy ludzi stało naprzeciw pięćdziesięciu pięciu tysiącom wyznawców nowego porządku.

Gdy armia rewolucjonistów zajmowała pozycje po drugiej stronie rzeki strach, ludzkie przecięż uczucie wdarło się do duszy stojącego obok Graba sierżanta Glenna Kingsdoma.

Grab: Każdy z nas powinien mieć takie swoje własne Westerplatte. Jakiś zakres działań, które bezwzględnie trzeba wypełnić i nie można zdezerterować.

Rewolucjoniści mieli właściwie tylko jeden problem, musieli sforsować rzekę. W okolicy kilkudziesięciu mil było to możliwe tylko w tym kilkukilometrowej szerokości miejscu. Rekruci Akademii czekali na przeciwnika solidnie okopani. Zapas prowiantu i amunicji mieli większy niż wróg, więc wydawało się, że ich sytuacja nie jest taka zła.

Po godzinnym przygotowaniu artyleryjskim rozpoczęła się bitwa.

Niemiecki generał zamarkował atak kawalerii na prawym skrzydle kilkukilometrowego pasa Tekszańskich umocnień, a kiedy obrońcy przeczucili tam większość swych sił, uderzył z lewej. I tak aż do momentu, kiedy rozciągnięta do granic możliwości obrona Tekszańczyków w końcu pękła. Dokonał tego brawurowy atak kawalerii pod dowództwem kapitana Johna Boya.

Lecz i wtedy Tekszańczycy nie zamierzali tanio sprzedać skóry. Doskonale zdawano sobie sprawę, że walczą nie tylko o swoje rodziny, Teksas czy o USA. Tu walka szła o przetrwanie całej cywilizacji opartej na dekalogu. Stary porządek walczył z nowym, a nowy oznaczał kres dawnej cywilizacji zachodniej.

Kiedy rewolucjoniści przerwali pozycje obronne Tekszańczyków, doszło do walki wręcz, na bagnety. Marlon Grab wiedział już, że nie zdoła utrzymać swoich pozycji nad rzeką i że bitwa jest dla nich przegrana. Mógł zrobić tylko jedno, odnaleźć Von Mansteina i zabić go. Tylko wtedy istniały jakieś szanse na powstrzymanie wyznawców nowego porządku. Więc kiedy usłyszał pośpiesznie rzucane rozkazy "Waite, waite" przedarł się w pobliże niemieckiego generała, torując sobie drogę szablą. W końcu stanął z Mansteinem oko w oko.

Grab: Erich, stań ze mną do walki!

Von Manstein przez chwile się wahał, ale honor pruskiego oficera jednak zobowiązywał.

Mansteins: Stimt!

Wyciągnął szablę i natarł na Tekszańczyka. Grab włożył w tę walkę wszystkie swoje siły, a nawet zdołał wykrzesać więcej. Na razie uważnie parował ataki niemieckiego generała i kiedy nastąpił dogodny moment, zrobił błyskawiczny unik, lewa flanką Ericha została chwilowo odsłonięta i tam uderzył swą szablą Grab zadając Von Mansteinsowi śmiertelny cios.

Erich przewrócił się na ziemię z grymasem wielkiego bólu na twarzy.

Von Mansteins: Main Good...

Grab spojrział w kierunku Glenna Kingsdoma. Sierżant otoczony przez kilku nieprzyjaciół bronił się rozpaczliwie. Marlon postanowił mu pomóc, ale w momencie gdy

zmierzał z pomocą, przebiła go na wylot marxistowsko-gejowska lanca. Grab przez chwilę przyglądał się wystającemu z jego piersi ostrzu, kiedy podniósł wzrok umierał przebity bagnietem porucznik Glenn Kingsdom. Marlon zanim upadł zdołał jeszcze wziąć do ręki sztandar Akademii. Pięć białych orłów na tle kotwicy, czy może istnieć piękniejszy widok.

E) Gej-patriota ratuje Teksas!

Young Kain na czele pięciu tysięcy ochotników zamierzał zastąpić rewolucjonistom drogę w Kanionie Kruka, dziesięć mil od miejsca bitwy. Jego ludzie zajęli pozycje na skałach. Rekruci Akademii bardzo drogo sprzedali swą krew zabierając ze sobą dwadzieścia pięć tysięcy wyznawców nowego porządku. W momencie gdy siły kapitana Johna Boya docierały do kanionu, od strony rzeki pojawił się nowy oddział.

John Boy: Spokojnie, chłopcy, to Baltazar. Na pewno zrozumiał swój błąd i chce się znowu przyłączyć, opuście broń.

Po kilku minutach do Kapitana Boya podjechał porucznik Baltazar Perkins.

Baltazar: Na Boga John! Zaklinam Cię zawrócić swoich ludzi!

John Boy: Bóg nie ma z tym nic wspólnego. Walczymy po prostu o swoje niezbywalne prawa.

Baltazar: Walcząc z rzeczywistością!?

John: Wkrótce nauka pozwoli homoseksualnemu małżeństwu na posiadanie potomstwa.

Baltazar: Bzdura! Kto Ci to powiedział!? Karol Marx!?

John: Nie pozwolę nikomu na niepoehlebne wyrażanie się o Karolu Marxie! Myślałem, Baltazarze, że poszedłeś po rozum do głowy i chcesz walczyć u mego boku. Ale widzę, że nie chcesz, więc odejdz!

Baltazar: Nie pozwolę Ci spustoszyć Teksasu!

John: Zejdz mi z drogi, Baltazarze, bo inaczej będziemy musieli walczyć!

Baltazar: Więc walczmy i niech Bóg to rozstrzygnie!

John: Nie, bo Bóg dyskryminuje gejów! Niech rozstrzygnie Czajnik! Święty Czajnik z Krynanicy!!!

Baltazar: Widzę, John, że poprawność polityczna wyżarła Ci już resztkę szarych komórek!

John Boy: Za nowy porządek! Zabić zdrajców!

Na oczach obserwującego wydarzenia Kaina rozgrywały się sceny, o których można było wyczytać w starym testamencie. Po ucieczce z Egiptu lud Izraela zbuntował się przeciw Bogu (Mojżesz długo nie wracał z góry Synaj) i zaczął czcić złotego cielca. Wtedy Mojżesz zarządził polaryzację sceny politycznej. Zwolennicy Boga walczyli ze stronnikami Złotego Cielca. Podobnie było i teraz, z tą różnicą, że Złotego Cielca zastąpił Święty Czajnik z Krynanicy.

Była to tak jak pod górą Synaj - krwawa, bratobójcza, bezlitosna walka.

W ferworze bitwy naprzeciw Baltazara stanął Jonathan Longley. Poznali się kiedyś w gejowskim klubie "La Madame" i spędzili razem upojną noc w męskiej ubikacji. Wszystko to w ułamku sekundy przeszło przez umysł Baltazara. Na długie zastanawianie nie było czasu, Perkins zadał Longleyowi śmiertelny cios i zasłonił się przed uderzeniem Johna Boya. Następnie wytrącił mu karabin z ręki i złapał za gardło. Po chwili stalowe ręce Baltazara zdusiły raz na zawsze życie tłące się w ciele kapitana Johna Boya.

W pewnym momencie Kain uznał, że nadszedł dogodny moment do tego, żeby wspomóc siły Baltazara i przyłączył się do bitwy. W tej walce nikt nie zamierzał się poddawać, walczono do końca. Pojawienie się Kaina na polu walki przechyliło losy bitwy na korzyść sił starego porządku.

Z około 45 000 homoseksualistów przeżył tylko Baltazar Perkins. Young Kain zamierzał odznaczyć go najwyższym Tekszańskim odznaczeniem bojowym, ale Perkins nie przyjął go. Baltazar Perkins był bohaterem wyklętym. Przez homoseksualistów uznawany za zdrajcę i pogardzany przez środowisko heteroseksualistów odjechał w nieznaną. Kiedy odjeżdżał z pola bitwy wtedy widziano go po raz ostatni...

F) Pamięć bohaterom

Zmarłych w bitwie nad Rio Grande i pod Kanionem Kruka pochowano na wspólnym cmentarzu. Odprawiono modlitwy, opłakiwano zmarłych. Nad grobami bohaterów kilka słów powiedział gubernator Teksasu Young Kain.

Kain: Niech pamięć o tych ludziach nie zaginie. Niech będzie przekazywana z miasta do miasta i z wioski do wioski. Albowiem tu zginęli Ci, którzy do końca bronili naszej cywilizacji. Chwała poległym bohaterom.

Na cześć poległych w bitwie zagrano utwor The knife (8.51)

*Tell me my life is about to begin
tell me that i am a hero
promise me all of your violent dreams
now, in this ugly world
it is time to destroy this evil
now, when i give the world
are you ready to fight for your freedom?
now*

*Stand up and fight, for you know we are right
we must strike at the lies
that have spread like disease through our minds.
Soon we'll have power, ewery soldier will rest
and we'll spread out our kindness
to all who our love now desere
some of you are going to die -
martyrs of course to the freedom that i shall provide.*

*I,m give you the names of those you must kill,
all must die with their children.
Caury thier head to the palace of old,*

have them on stakes let the blood flow.

Now, the crusade has begun

we shall make this a land fit for heroes

Stand up and fight, for you know we are right

we are only wanting freedom.

Some of you are going to die

Martyrs of course to the freedom that I shall provide

Young Kain: Adamie, obejmij moje obowiązki

Adam Deszcz: Dokąd idziesz?

Young Kain: Trzeba to w końcu przerwać!

Rozdział dziewiąty. Zdrada Pismaka

Warszawa

A) Tom Wół jest kretem

Coś, trudno powiedzieć co, jakiś wewnętrzny impuls nakazał Gremlinowi śledzić Toma Woła.

Kiedy Pablo zobaczył jak były naczelny "Life" wchodzi niekontrolowany przez nikogo do Zamku Królewskiego, zrozumiał, że coś jest nie tak. Po chwili i on wszedł do zamku. Zanim zamknął drzwi zadano mu pytanie.

Szef ochrony: Pan był umówiony?

Gremlin: Tak, z Panem Wołem.

Szef Ochrony: Nie ma Pana na liście!

Gremlin: Niemożliwe! Proszę pokazać.

Z całej siły uderzył swojego rozmówcę w kark, a nieprzytomne ciało szybko schował w szafie. Po chwili zaczął sprawdzać sale, lekko uchylając drzwi. Za trzecim razem dopisało mu szczęście. W środku zastał Toma Woła siedzącego w fotelu popijającego kawę. Dopiero teraz uważnie mu się przyglądając zauważył, że Tom ubrany był w bardzo drogi garnitur i wytworny płaszcz. To wszystko musiało sporo kosztować, a z tego co się dowiedział wynikało, że pismak nie należał do bogatych.

Wtem drzwi po drugiej stronie sali otworzyły się i do środka weszli: Emanuel Walbroso, Brandon Giermek, Daniel Kod-Beduin, Martin Szmalec i Hans Gert Cathering.

Brandon Giermek: Dobra robota, Tom, jesteśmy z Ciebie bardzo zadowoleni!

Walbroso: Muszę Ci powiedzieć, że prawdziwy z Ciebie Europejczyk!

Martin Szmalec: Wystawiłeś nam prawie całą opozycję; Jensena, Bombkę, Maiera, przywódcę znad Wisły, nawet Moisiejewa Wernychorę!

Tom Wół: Dostaną dożywocie, najwyższą karę obowiązującą w Unii?

Brandon Giermek: Nie bądź naiwny, Tom, będziemy ich musieli kropnąć.

Walbroso spojrział na zegarek.

Emanuel Walbroso: Prawdopodobnie już po zabiegu.

Daniel Kod-Beduin: Musisz jeszcze tylko wystawić nam Pablo Gremlina.

Tom Wół: Jestem z nim dzisiaj umówiony na placu Konstytucji o dziewiętnastej.

Walbroso: Za trzy godziny, wyślemy tam naszych ludzi.

Hans Gert Cathering: Tu masz paszport dyplomatyczny i kilka tysięcy brytyjskich funtów na dobry początek. Wyjedziesz do Brukseli, powóz masz za dwie godziny spod Rotundy, tam będziesz dostawał dziesięć tysięcy funtów nie robiąc kompletnie nic.

Giermek: Zostaniesz jednym z nas, Tom, zostaniesz biurokrata.

Martin Szmalc: Trzeba to oblać! Panowie kieliszki w dłoń!

Walbroso: Za Unię Euroatlantycką!

Cała szóstka opróżniła kieliszki.

Hans Gert Cathering: Panowie, zapraszam wszystkich na pożegnalny Cathering!

Brandon Giermek: Ach Hans, Ty i ten twój Cathering! Palce lizać!

Gremlinowi robiło się niedobrze, gdy obserwował jak te szumowiny opychają się jedzeniem.

Walbroso: No Panowie czas na nas! Ale Ty Tom zostań i najedz się do syta.

Martin Szmalc: Tylko uważaj, żeby Ci żołądek nie pękł!

Cathering: Do zobaczenia w Brukseli!

Tom Wół: Cześć chłopaki!

Po tym, jak eurokraci opuścili salę, Tom wziął w ręce sporej wielkości udziec barani zapijając kęs najprzedniejszej marki szampanem. Wół nawet nie zauważył, że Pablo wszedł do środka i już od dłuższego czasu mu się przygląda.

Gremlin: A kto umarł, ten nie żyje.

Wół: Co tu robisz, Pablo? Mieliśmy się spotkać na Placu Konstytucji!

Gremlin: Szybko przefarbowałeś się na kosmopolitę.

Wół: Jestem Europejczykiem!

Gremlin: Ja też jestem, tylko że ja przede wszystkim jestem obywatelem swojego kraju.

Wół: Przecież pochodzisz z Teksasu?

Gremlin: Nie ważne. Wydałeś brukselskiej hydrze wielu wspaniałych ludzi.

Wół: Co miałem robić, Pablo? Skoczyłem do gardła sukinsynom z Brukseli!

Gremlin: Pier....sz.

Wół: Nie, Pablo, mówię poważnie!

Gremlin: Pi.....sz najbardziej żywotne sprawy swojego kraju.

Pablo zdjął z pleców swoją starą i wysłużoną dubeltówkę.

Tom Wół: Pablo, dlaczego?

Gremlin: W imię zasad, Ty sku...su!!!

W Zamku Krolewskim rozległ się potężny odgłos wystrzału z dubeltówki. Mózg Toma Woła rozleciał się na drobne kawałeczki. Nim ochrona obiektu zorientowała się o co chodzi, Teksańczyk zdołał bezpiecznie opuścić Zamek.

B) List do Kaina

Tego dnia Pablo postanowił wysłać pierwszy i ostatni list do Young Kaina.

"Drogi Kainie, Tom Wół okazał się kretem. Dzisiaj rozwalilem mu łeb strzałem z dubeltówki. Wtedy dopiero zrozumiałem, że postąpiłem słusznie zabierając ją zamiast szybkostrzelnego Winchestera. Wół wydał eurokratom wielu wspaniałych ludzi, patriotów, którzy za żadną cenę nie chcieli się zintegrować tak jak tego sobie życzyła Unia.

Kainie, wychodzę z założenia, że każdy człowiek powinien zrobić to do czego został przeznaczony, a moim przeznaczeniem jest jeszcze raz pojechać do Brukseli. Pewnie już się nie zobaczymy, więc chciałbym życzyć Ci wszystkiego najlepszego.

Pablo Gremlin"

Rozdział dziesiąty. Szaleństwo Gremlina

Bruksela

A) Unia Euroatlantycka - centralny wyrównywacz

Przed budynkiem Unii Euroatlantyckiej zamontowano prowizorycznie oświetlony podest, wysoki na pięć, szeroki na dwadzieścia i długi na dziesięć metrów.

Rzecznik prasowy wypowiedział słowa zaklęcia - Jewrapejskijij Sajuz i po chwili przy mikrofonach stanęli Emanuel Walbroso, Brandon Giermek, Martin Szmalec, Daniel Kod-Beduin i Hans Gert Cathering.

Emanuel Walbroso: Zanim zaczniemy, chcemy uzmysłwić Wam, czym w ogóle jest Unia Euroatlantycka. Żeby Wam to dobrze zobrazować, zaśpiewamy Wam piosenkę.

Brandon Giermek klasnął w dłonie i przed Unijnymi bossów wyszli różnego rodzaju ludzie. Byli to: Białas, Murzyn, Azjata, Mulat, Metys, Eskimos i Ufoludek. Potem pojawili się następnii: człowiek wybitnie zdolny i analfabeta, człowiek wysoki i niski, łysy i owłosiony, przystojny i odpychający, kobieta piękna i nie owijając w bawełnę brzydka.

Martin Szmalec: Panowie, gramy!

Walbroso: *Wstajemy równo o godzinie dx!*

Giermek: *A przedtem wszyscy śnimy równe sny*

Beduin: *Potem kranem program mycia nr. 3*

Szmalec: *Centralny wyrównywacz nadal nam ich*

Cała piątka:

*Równe buty, równe zęby, nos
równy w stronę baz produkcji krok
równa farbą malujemy wciąż
równe hasła w koło równym bądź, równym bądź*

Cathering:

*Jeżeli jesteś ładna to już jest złe
Centralny wyrównywacz zmieni cię
jeżeli jesteś gruby to musisz mieć
przy sobie stale baloników pęk*

Giermek:

*Nierówni myślą, że to jest złe
Chcą ładnie pachnieć, chcą chudzi być
Centralny wyrównywacz wskaże nam ich
i jeszcze dzisiaj założymy im!*

Cała piątka:

*Równe buty równe zęby nos
równy w stronę baz produkcji krok
równą farbą wyrównamy ich
równe hasła w koło; równym bądź*

Walbroso:

Masz równym być, masz równym być

Szmel:

Masz równym być, masz równym być tarala, lala...

B) Biurokratyczna machina wsysa kosmos

Tom Bez Nerek: Z całym szacunkiem, ale jak Panowie zamierzają wszystko wyrównać, w jaki sposób? Chcecie wszystkim zamontować jednakowe mózgi? A kolor skóry? Pomalujecie wszystkich tą samą farbą? Świat jest różnorodny i na tym między innymi polega jego piękno. Zamierzacie to zmienić za pomocą tysięcy ustaw, to jakieś gigantyczne nieporozumienie.

Daniel Kod-Beduin: Jaką gazetę pan reprezentuje?

Tom Bez Nerek: Świat kobiety.

Kod-Beduin: Gwarantuję Panu, że długo tam Pan już nie popracuje.

Cathering: Przejdźmy do poważniejszych rzeczy. Na pewno wiecie, że w najbliższym czasie zamierzamy zasymilować Turcję? Wessamy ją tak jak muszla klozetowa wsysa do wewnątrz swoją zawartość. Turcja to wielki kraj, graniczy z Irakiem i Armenią, zamieszkuje go wiele różnorodnych kultur, w tym Kurdowie. Ale nic się nie przejmujcie, w dwa lata nasz Unijny walec wszystko wyrówna i Turcja zostanie zasymilowana.

Emanuel Walbroso: Nasz biurokratyczny moloch nie powinien ograniczać się tylko do naszej planety, dlatego wraz z kolegami podjęliśmy decyzję o wchłonięciu pozostałych ośmiu planet układu słonecznego. Pierwszy zostanie zasymilowany Mars, już wysłaliśmy tam sondę, żeby wstępnie wybadła sytuację. Na dopasowanie Marsa do warunków panujących w Unijnej biurokracji dajemy sobie dwa lata.

Jens Kohler: Dzisiaj BBC podało informacje, że Mars podobno nie chce się zintegrować.

Walbroso: Jak to nie chce się zintegrować!?

Jens Kohler: Tak podało BBC.

Walbroso: Nie wierzcie w to, to na pewno była dziennikarska kaczka. Zasymilujemy Marsa, a potem pozostałe planety układu słonecznego.

C) Tańczący biurokraci

Po tych słowach na scenę, trzymając się za ręce i wesoło podrygując, wybiegli Martin Szmalc i Daniel Kod-Beduin. Zaczęli śpiewać z radością i energią, jakiej nikt się nie spodziewał po tych bezdusznych eurokratach.

Beduin i Szmalc:

Eurokołchoz musi być!

Eurokołchoz ja i ty!

Eurokołchoz musi być!

Eurokołchoz!!!

Obserwując wesoło śpiewających Beduina i Szmalca, Gremlin zdał sobie sprawę, że Europa cierpi na chroniczny brak charyzmatycznych przywódców. Zresztą jacy charyzmatyczni przywódcy mogą zaistnieć w tej gigantycznej maszynie biurokracji. Jeśli nawet ktokolwiek się wybije, pozostali natychmiast za nogi ściągną go w dół.

Do tańczących na scenie Beduina i Szmalca dołączyli Walbroso, Giermek i Cathering.

Cała piątka: *Eurokołchoz musi być!!!*

W tym momencie do obserwujących tańczących biurokratów ludzi doszły odgłosy wystrzałów.

To Teksański ekstremista Pablo Gremlin strzelał do biurokratów jak do kaczek. Następnie odrzucił na bok puste cołty i zapalił papierosa.

Ostatnim z eurokratów, który zginął, był Hans Gert Cathering

Cathering: Scheisse!

Nim do Gremlina dobiegła Unijna ochrona, rozległ się odgłos potężnej eksplozji. To cały budynek Unii Euroatlantyckiej rozleciał się na drobne kawałeczki.

Pablo nie zdążył dopalić papierosa. Pochwycony przez policję szybko został przetransportowany do więzienia.

Rozdział jedenasty. Fiasko planów Karola

A) Mroczna Krucjata załamuje się.

Karol Marx siedział w bibliotece i tępo wpatrywał się w półki z książkami. Jego armia przegrywała praktycznie na wszystkich frontach. Atak na Teksas nie powiódł się, zginął też Erich Von Mansteins, w którym Marx pokładał wielkie nadzieje. Ofensywa na Florydzie utknęła w martwym punkcie, a Stanley Ryjny został zastrzelony przez Twardego Kamienia.

Brave Pablo rozbił siły Johana Boylovera na wschodnim wybrzeżu w bitwie stoczonej pod Baltimore. Stary Kartel został wyparty z Kanady przez oddziały Bald Mirrora. Lewakom nie udało się też odbicie Skandynawii. Flota wyznawców nowego porządku została zaskoczona przez kondory we fiordzie Bergen i tam znalazła swój grób. Ze zbombardowanych przez wielkie ptaki statków nie przeżył nikt. Był to dzień wielkiego triumfu Wyroczni Teksasu.

Nie lepiej było w Ameryce Południowej. Che Guewaras został zadenucjowany przez miejscowych chłopów. Żołnierze długo się z nim nie patyczkowali roztrzeliwując lewackiego idola na miejscu. Dzierżący Feliks skończył z odrąbaną przez miejscowe plemiona głową gdzieś w jednym z niekończących się rzeczach dopływów. Miejscowi szamani najwyraźniej nie mieli poczucia humoru.

Tylko Archer Czajnikowy mocno uchwycił Kalifornię i uczynił z niej twierdzą nie do zdobycia.

Chodziły też słuchy że jego mąż Radko Ryjny o pseudonimie Bambino spodziewa się dziecka. On - Karol Marx byłby idealnym ojcem chrzestym dla przyszłego imperatora Kaliforni.

B) Walka w bibliotece

Marx wstał i popatrzał na stojącą na półce książkę autorstwa Karla Wagnera pt. Mroczna Krucjata. Kiedy tak patrzył na książkę, zobaczył czyjś cień na przesuwający się po ścianie. Zrobił błyskawiczny unik i maczeta Starca z Gór wylądowała na jednej z książek. Karol schwycił Araba za przegub dłoni i zaczęli się ze sobą siłować. Assasin był silniejszy, jego domeną była sztuka zabijania. Pogrążony w lekturach setek książek i oddający się filozofowaniu Karol nie był w stanie długo dotrzymać mu kroku. Na szczęście dla Marxa w bibliotece pojawił się Bengels i strzałem z rewolweru pozbawił życia arabskiego skrytobójcę.

Patrząc na leżące na podłodze ciało Assasina Karol zrozumiał że arabscy Imamowie likwidując go chcieli zatrzeć za sobą ślady mogące połączyć ich z Mroczną Krucjata. Obawiali się, że gdy dowie się o tym świat zachodu, zacznie się kolejna krucjata, tym razem po to, żeby zniszczyć świat Arabski. Dlatego zlikwidowanie Marxa było w ich szerokopojętym interesie.

C) Sam na wyspie

Śmierć Starca z Gór w niczym nie poprawiła humoru Karola. Pogrążony w depresji samotnie przemierzał wyspę. Gdy znalazł się na plaży, zobaczył jak Fryderyk Bengels i Lora Kupczyc przygotowują się do odpłynięcia na tratwie.

Karol próbował ich powstrzymać.

Marx: Co Wy robicie!?

Lora Kupczyc: Już nie mogę dłużej patrzeć na twoje czyraki, całe ciało masz w różnego rodzaju wrzodach!

Kupczyc nie miała dla Marxa żadnego znaczenia. Dla niego liczyła się tylko kilkunastoletnia męska przyjaźń z Bengelsem. Przyjaźń, która przecież pewnego dnia przerodziłaby się w coś więcej.

Lecz Fryderyk czekał na niego zbyt długo i postanowił spróbować szczęścia u boku Lory Kupczyc. Bengels nie patrzył Marxowi w oczy, tylko z całej siły naparł na wiosła.

Karol Marx: Fryderyku! Fryderyku...

Karol długo stał w tym samym miejscu, aż do momentu kiedy tratwa zniknęła mu z polu widzenia. Na całej wyspie poza Karolem Marxem nie było nikogo...

Rozdział dwunasty. Zmierzch Cywilizacji Zachodniej- upadek Singapuru

16 kwietnia 1883 r.

A) Co ma być, niech się stanie

Stojąc w bibliotece, Karol Marx zdał sobie sprawę z tego, że jego Mroczna Krucjata nie doszła celu. W dodatku nie potrafił zatrzymać przy sobie jedynej osoby, do której żywił autentyczne uczucie - Fryderyka Bengelsa.

Karol Marx:

*Znowu w życiu mi nie wyszło
zapaść pragnę w wielki sen
do lewackiej mej doliny
gdzie sprzed dni doganiam cień
jeszcze głębiej zapaść w sen*

Późno, późno, późno, późno...

Young Kain: Rzeczywiście jest już za późno!

Karol Marx obejrzał się za siebie. W drzwiach stał Young Kain, z rewolwerem w ręku, było to słynne Magnum 44. W pierwszej chwili Marx chciał dobiec do biurka, gdzie miał schowaną broń i zastrzelić Kaina. Ale później, gdy wpatrzony w pistolet zaczął się zastanawiać, doszedł do wniosku, że kulka dla niego to wcale nie jest taki zły pomysł, dlatego stał nieruchomo i czekał na strzał.

Young Kain: I po co to wszystko? Destrukcja, zniszczenie, śmierć milionów ludzi?

Karol Marx: Chyba nie chcesz całej winy scedować na mnie? Każda cywilizacja dochodzi do swojego najwyższego punktu, a potem następuje proces rozkładu. Tak było z Rzymem, Egiptem, Babilonem. Ja robiłem tylko to, do czego zostałem przeznaczony.

Mówiąc to Marx ponownie znalazł się tuż przy swoim biurku.

Young Kain: Ja też zamierzam zrobić to do czego zostałem przeznaczony!

Mówiąc to wycelował w Marxa pistolet. W tym momencie nowe siły wstąpiły w Karola! Pomyślał, że jak zabije Kaina, to później przedrze się do Kaliforni, gdzie czczą go na równi z Bogiem. Zostanie ojcem chrzestnym Archerowego syna i znowu będzie mógł sączyć na cały świat swój jad. Z poparciem tysięcy swoich zwolenników znowu rozpocznie Mroczną Krucjatę, aż do momentu kiedy opór Cywilizacji Zachodniej będzie już tak słaby, że nowy porządek zostanie w końcu wprowadzony.

Marx błyskawicznie otworzył szufladę i sięgnął po broń. W tym krótkim ułamku sekundu ważyły się losy całego świata!!!!

Kain był szybszy, Marx upadając na ziemię przewrócił regał z książkami. Tuż przed śmiercią wziął do ręki dzieło Karla Edwarda Wagnera pt. "Mroczna Krucjata". To był ostatni widok, jaki dane mu było zobaczyć.

Kain popatrzał na zawieszony pośrodku sali zegar - wyzerował się. Dzień, w którym miał w świecie zachodu zapanować nowy porządek, okazał się być dniem śmierci Karola Marxa.

B) Procesu destrukcji nie da się już zatrzymać

Young podszedł do Karola i wyrwał denatowi książkę z ręki.

Kain: Karl Edward Wagner - Mroczna Krucjata.

Gubernator usiadł przy biurku i przeczytał kilka stron, następnie odłożył książkę na bok i zaczął się zastanawiać.

Tym razem udało się jeszcze pokonać wyznawców nowego porządku. Może uda się również powstrzymać kolejny atak i jeszcze następny. Ale Kain zdawał sobie sprawę, że maszyny samozagłady na dłuższą metę nie da się już zatrzymać.

Cywilizacja zachodu oderwała się od swoich korzeni tak dalece, że ludzie zaczynają powoli zatracać swoją tożsamość.

Zgodnie z postępem, tolerancją i nowoczesnością lansowane jest społeczeństwo konsumpcyjne nie uznające żadnych wartości.

Kobiety buntują się przeciw naturze z hasłami samorealizacji na sztandarach. Młode pokolenie zostało totalnie ogłupione przez lewicowe media. Próba merytorycznej rozmowy mija się z celem. Cytują to, co wczoraj przeczytali w gazecie lub to, co wygłosił jakiś zafajdany autorytet moralny. Liczą na to, że jak będą dokładnie cytować, to dzięki temu zapiszą się do elity intelektualistów. To też obiecały im lewicowe, tudzież lewackie media.

To właśnie nowe pokolenie zainfekowane relatywizmem, odrzucające prawdę jako jedno z największych wartości przyczyni się do samozagłady Zachodniej Cywilizacji.

Zresztą można tu znaleźć analogię z upadkiem Singapuru. Dowódca brytyjczyków general A. E. Percival był aroganckim, zadufanym w sobie bufonem. Japońskiego przeciwnika traktował jak "żołnierzy drugiej kategorii". Więc przedarli się przez dżunglę i zagaili do Percivala kultowym już tekstem "Spieprzaj dziadu!". Lecz zanim do tego doszło, Japończycy na rowerach musieli przebyć dziesiątki mil przez dżunglę.

I właśnie to ostre pedałowanie jest tym co łączy zmierzch cywilizacji zachodniej z upadkiem Singapuru...

Wzrok Younga padł na stojące po jego prawej stronie radio. Pomyślał, że warto posłuchać, co tym razem zapodają postczerwoni propagandyści. Spodziewał się tego, że wielu ludzi broniących USA przed najazdem rewolucjonistów zostanie nazwanych dyktatorami, zbrodniarzami, mordercami i rzeźnikami. Dla odmiany wyznawcy nowego porządku zostaną przedstawieni jako męczennicy, niewinne ofiary faszystów, bohaterowie i idole do naśladowania.

C) Imperator Unii

Kiedy przełączył gałkę, okazało się, że miał rację. Jakiś nawiedzony kryptokomunista Kaz Kutz, robiący w programie za autorytet moralny, zajadłe atakował ludzi, którzy stanęli na drodze Mrocznej Krucjaty. Nazwał ich wrogami postępu, tolerancji i nowoczesności. Po chwili poszedł dalej i mówił o stalinowskich oprawcach, katach i psychopatach.

Nagle program został przerwany, co wywołało ogromne oburzenie autorytetu.

"Proszę państwa, nadajemy bardzo ważny komunikat. Dzisiaj w samo południe miał miejsce akt terrorystyczny na niespotykaną dotąd skalę.

Teksański ekstremista Pablo Gremlin na oczach tysięcy ludzi zastrzelił czołowych europejskich mężów stanu: Emanuela Walbroso, Daniela Kod Beduina, Martina Szmalca, Brandona Giermka (pseudonim Drogi Bronisław) i Hansa Gerta Catheringa. Następnie ten zacięty wróg postępu wysadził w powietrze siedzibę Unii Euroatlantyckiej.

Zdając sobie sprawę, że Unia nie może długo funkcjonować bez silnego przywództwa, w trybie przyśpieszonym wybrano Imperatora Unii Euroatlantyckiej. Został nim europejski socjaldemokrata Nicolas Manschaft"

Kaz Kutz: Wyśmienicie, to doskonała kandydatura!!!

Gubernator Teksasu wyłączył radio.

Young Kain: Może jeszcze nie wszystko stracone...

Zamiast epilogu

A) Ostatni król

Jamajka, 1884 r.

Król Jamajki Abel Keita siedział na swoim tronie i obserwował oddającą mu pokłon radę plemienną. Jak na sprawiedliwego króla przystało, bezpieczeństwo i dobrobyt jego poddanych było dla niego rzeczą najważniejszą. Jeśli trzeba by było oddać za nich życie, Keita zrobiłby to bez wahania. Sytuacja wyspy była dramatyczna. Groziło jej zalanie, żeby temu zapobiec należało wybudować piętnastokilometrowy wał przeciwpowodziowy. Cały problem polegał na tym, że w miejscu potencjalnej budowy wału znajdował się pomnik dwóch pederastów. W społeczności Jamajki pederasci

stanowili mniejszą seksualną. Było ich dokładnie dwóch, ale zawzięcie sprzeciwiali się zburzeniu pomnika.

Abel Keita: Więc jak, moi poddani? Zgadza się na zburzenie pomnika i wybudowanie na jego miejsce wału przeciwpowodziowego?

Manu Rewajte: W żadnym razie! Ty, królu, jesteś przykładem zacofanego ksenofoba, nie mającego pojęcia, czym jest ten pomnik i jak wspaniałe, nowoczesne i świetle wartości przekazuje.

Abel Keita: Ale jeśli nie zburzymy tego pomnika, to nas wszystkich zaleje ocean!

Samuel Tupas: Zburzenie tego pomnika obraża nasze uczucia. Dyskryminuje nas jako mniejszość seksualną. Jeśli to zrobisz, królu, natychmiast doniesiemy na Ciebie do Brukseli.

B) Przybysze z Unii

Rozmowę Keity z pederastami przerwał jeden z królewskich gwardzistów - Roger Uches

Uches: Królu, jakiś kajak zbliża się do brzegu!

Keita: To chyba europejscy mężowie stanu, zaprosiłem ich do nas kilka miesięcy temu.

Kiedy kajak dobił do brzegu, oczom zebranych ukazali się dwaj biali mężczyźni. Byli to Donald Kask i Brandon Komora. Brandon ubrany był w luźną koszulę i krótkie spodenki. Ubiór właściwy w tym upalnym rejonie świata. Natomiast Kask ubrany był w mundur żołnierza Wermachtu. Obaj w ramach taniego państwa dotarli na Jamajkę kajakiem z Dublina.

Brandon Komora: Nic się nie martw Donald, znam na tej wyspie każdy zakątek. Europejskiego żarcia też nam nie zbraknie, bo wzięłem ze sobą moją słynną zamrażarkę. Ale dlaczego w taki upał ubrałeś się w ten idiotyczny mundur.

Kask: Co się czepiasz, Brandon, korzenie zobowiązują!

Komora: Chodźmy już, za chwilę staniemy przed obliczem króla.

Po chwili Komora w sandałach i Kask w niemieckich wojskowych butach stanęli przed królem

Abel Keita: Witam Was na Jamajce, szlachetni przybysze z Unii Euroatlantyckiej.

Komora: Unia pozdrawia Cię, królu.

Keita: Wy w Unii jesteście światli i postępowi. Pomóżcie mi zatem rozstrzygnąć kluczową dla istnienia naszej Jamajskiej cywilizacji sprawę. Grozi nam zalanie. Żeby temu zapobiec, musimy wybudować piętnastokilometrowy wał przeciwpowodziowy. Jednak by go zbudować, musimy zburzyć zbudowany pięć lat temu pomnik dwóch pederastów. Stanowią oni ułamek społeczności naszej wyspy, jest ich tylko dwóch. Protestują przeciw wyburzeniu pomnika i straszą nas Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Ale jak nie zburzymy tego pomnika, to cała wyspa, w tym również pederasty zostaną zatopieni.

Dlatego poradźcie mi o szlachetni przybysze co zrobić? Czy wziąć w ochronę interes całej społeczności, czy też dwóch pederastów? Co radzicie?

Brandon Komora: Murem stajemy za tymi pederastami!!!

Keita: Ale to doprowadzi do zagłady całej naszej cywilizacji!

Komora: Ale to jest zgodne z naszymi światłymi i nad wyraz postępowymi wartościami. Nawet jeżeli miałyby to doprowadzić do zagłady Waszej cywilizacji, to do końca zgodnie z Unijnymi standardami. Twardo i bezmyślnie...

Koniec części piątej i ostatniej tomu czwartego